

Na koniec powracamy znów do Lyonu, by zakończyć omówienie książki nieco profetycznym pytaniem, czy wobec laicyzacji społeczeństw, triumfu liberalizmu konsumenckiego i coraz powszechniejszego uelastyczniania czasu pracy niedziela przestanie być pierwszym lub ostatnim dniem tygodnia, a stanie się dniem równym sześciu pozostałym, niczym się od nich nie różniąc?

* * *

Paweł Janiszewski, *Panthera — ojciec Jezusa. Geneza idei, antyczne przekazy, późniejsze polemiki*, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2013, s. 437.

„W tekstach pisarzy antycznych oraz bizantyńskich pojawia się rzekomy prawdziwy, biologiczny ojciec Jezusa, który zdaniem wrogów chrześcijan uwiódł jego matkę. Człowiek ów nosi imię, które w źródłach przybiera różną formę: Pantheras, Panther, Panthera, Pantera, Pandera (lub Pandiri). Wyraźnie chodzi jednak o tę samą postać i to jej poświęcona jest ta książka”.

Zacytowane zdanie, otwierające książkę Pawła Janiszewskiego, sygnalizuje czytelnikowi problematykę, której ona dotyczy. W dalszej części „Wprowadzenia” autor wyjaśnia cel publikacji wskazując, że w bogatej literaturze na temat Jezusa i początków chrześcijaństwa nie ma odrębnego studium poświęconego Pantherze. Postać ta pojawia się jedynie na marginesie badań nad innymi kwestiami, zwykle związanymi ze źródłami dotyczącymi Jezusa, lub „w pracach ogólnych poświęconych polemikom chrześcijańsko-pogańskim czy chrześcijańsko-żydowskiem”. Dopelnieniem odautorskich refleksji o celach pracy jest informacja o tym, czego czytelnik w niej nie znajdzie. Janiszewski nieco zawile wyjaśnia, że jego zamiarem było zebranie całego materiału źródłowego związanego z imieniem Panthery, przede wszystkim tekstów, które we wcześniejszych badaniach nie były przedmiotem analiz w kontekście tej problematyki. Z tego względu wziął pod uwagę również przekazy niezawierające bezpośrednich odniesień do postaci Panthery, w których można jednak doszukać się mniej lub bardziej czytelnych aluzji do pochodzenia Jezusa, by tak rzec, z nieprawego łoża. Janiszewskiego interesują narodziny i rozwój zjawiska, które w uproszczeniu nazywa „ideą Panthery”, oraz sposób w jaki ta „idea” była wykorzystywana przede wszystkim w atakach na chrześcijaństwo. Nie zajmują go natomiast poszukiwania odpowiedzi na pytania: czy mamy do czynienia z postacią historyczną i czy możliwe jest, aby „Jezus został poczęty w nieślubnym związku z mężczyzną noszącym takie właśnie imię”. Dla wielu czytelników, którzy zechcą sięgnąć po książkę Janiszewskiego, takie ujęcie problemu będzie zapewne nieco rozczarowujące, chociaż tak zarysowany cel książki znajduje pełne uzasadnienie w materiale źródłowym.

Historyczności opowieści o Pantherze bronią zwykle autorzy liczący na komercyjny sukces swoich książek, którzy dla realizacji tego celu gotowi są na niekiedy dosyć dale-

ko idące ustępstwa wobec rzetelności warsztatowej. Przykładem jest przywołany we „Wprowadzeniu” James Tabor i jego praca o rodzinie Jezusa z nazbyt chyba emocjonalną oceną Janiszewskiego, który nazywa tę publikację „przerażająco naiwną i infantylną”. Książka Tabora zawiera oczywiste błędy i nadmierne uproszczenia, które są serwitutem na rzecz przystępności. Na świecie publikuje się dużo tego typu prac i na szczęście często są lepsze niż dzieło Tabora. Spełniają one przynajmniej jedną, ale niezwykle istotną funkcję — podtrzymują zainteresowanie starożytnością u tzw. szerokiej publiczności. Poważniejsza dyskusja nad tego rodzaju literaturą z oczywistych względów przekracza ramy tej recenzji¹. Dodam tylko, że lepiej byłoby oczywiście, aby rolę stymulującą zainteresowanie pełniły teksty w pełni utrzymujące naukowe standardy, ale warunkiem wstępnym jest czytelny język narracji. Wspominam o tym, ponieważ mam pewien kłopot z książką Janiszewskiego. Autor to znakomicie przygotowany badacz, który wziął na warsztat atrakcyjny i słabo w literaturze polskiej eksplorowany temat, w efekcie powstała ciekawa, erudycyjna monografia, ale niestety niezbyt „porywająca” w lekturze².

Przywołane wyżej uwagi z „Wprowadzenia” można uznać za swego rodzaju deklarację metodologiczną autora, która sytuuje jego tekst co najmniej na styku historii i historii literatury. Potwierdzeniem tej opinii są nie tylko drobniagowe egzegezy przekazów literackich (cf. pierwsza część rozdziału drugiego o świadectwie Orygenesa), lecz także dobór i układ treści.

W części pierwszej („U źródeł »idei Panthery«”), składającej się z dwóch rozdziałów, Janiszewski analizuje świadectwa z Korpusu Pawłowego i ewangelii synoptycznych zawierające informacje o poczęciu i narodzinach Jezusa. W części drugiej, której tytuł posłużył jako tytuł całej książki („Panthera — ojciec Jezusa”), autor zajmuje się tekstami zawierającymi wzmianki o związku Panthery z Marią i jego udziale w poczęciu Jezusa, i to zapewne ten fragment przyciągnie uwagę wielu czytelników. Otwierają go refleksje na temat Ewangelii Jana, w której nie ma wprawdzie żadnej informacji o Pantherze, ale pojawia się tajemnicza sugestia (8, 4), że Jezus mógł być owocem nierządu.

Rozdział drugi tej części książki ma kluczowe znaczenie dla omawianej przez Janiszewskiego problematyki, dotyczy on bowiem chronologicznie pierwszej wzmianki o hipotetycznym ojcu Jezusa, którą znajdujemy w literaturze chrześcijańskiej. Chodzi o napisany około połowy III w. traktat Orygenesa „Przeciw Celsusowi”, stanowiący szczegółową polemikę z bliżej nam nieznanym greckim filozofem Celsusem (Kelsosem), który pod koniec lat osiemdziesiątych I w. n.e. przedstawił argumenty dyskredytujące

¹ Drobnym przyczynkiem do tej dyskusji może być informacja, że książka funkcjonuje pod dwoma nieco różniącymi się tytułami: *The Jesus Dynasty: The Hidden History of Jesus, His Royal Family, and the Birth of Christianity* (Simon&Schuster, New York 2007) i *The Jesus Dynasty: Stunning New Evidence about the Hidden History of Jesus* (Harper Collins Publishers Limited, London 2007). Tego rodzaju praktyka „uatrakcyjniania” tytułów jest często stosowana, zwłaszcza w przypadku publikacji kierowanych na rynek amerykański i nie zawsze dotyczy prac o kwestionowanej wartości. Klasycznym już przykładem jest biografia Agrippiny Starszej autorstwa A.A. Barretta wydana jako *Agrippina: Mother of Nero* (Batsford, London 1996) i *Agrippina: Sex, Power and Politics in the Early Roman Empire* (Yale University Press, New Haven 1996).

² I jeszcze na dodatek nieco manieryczne nadużywanie pierwszej osoby liczby mnogiej...

chrześcijaństwo. Jego dzieło („Słowo Prawdziwe”) nie zachowało się i znamy je jedynie z obszernych cytatów przytoczonych przez Orygenes. Z nich pochodzą sugestie, że Jezus sam podawał się za syna dziewicy, chociaż był dzieckiem biednej wyrobnicy oskarżonej o cudzołóstwo i wypędzonej przez męża (I, 28), a sprawcą ciąży Marii miał być rzymski żołnierz o imieniu Pantheras. W opinii Celsusa Jezus zrodzony z niegodnego związku nie mógł być Bogiem. Orygenes uważa owe informacje za kłamstwo wymyślone przez tych, którzy nie wierzyli w cudowne poczęcie Jezusa (I, 32–33), tym samym kieruje uwagę czytelników na wyznawców judaizmu. Pogląd wiążący historię Marii i Pantherasa ze środowiskami żydowskimi ma w nauce długą tradycję, na co słusznie wskazuje Janiszewski w konkluzji szczegółowej analizy przekazu Orygenes (s. 120–130).

Rozdział trzeci części drugiej („Talmud Babiloński. »Ben Pandera« czy »Ben Stada«”) Janiszewski poświęcił postaci Pantery w tradycji talmudycznej. Warto w tym miejscu zauważyć, że w literaturze rabinicznej jest sporo wzmianek odnoszących się do chrześcijaństwa i chrześcijan, ale niewiele bezpośrednio dotyczy postaci samego Jezusa. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest charakter pism składających się na tę tradycję (są to przede wszystkim komentarze do Prawa). Trudno jednak przecenić ich znaczenie dla zrozumienia interakcji między judaizmem a wczesnym chrześcijaństwem. Nic więc dziwnego, że świadectwa talmudyczne od dawna były przedmiotem drobiazgowych studiów filologiczno–historycznych i doczekały się bogatej literatury. Janiszewski bez wątplenia słusznie zrezygnował z omawiania ogromnej literatury, która powstała na ten temat, sygnalizując jedynie niektóre problemy, jak chociażby nadmierny krytycyzm wobec tradycji rabinicznej, którego konsekwencją było — i nadal jest — częste kwestionowanie jej wartości dla historyka. Współczesne badania przyniosły co najmniej zniuansowanie tego poglądu. Szkoda jednak, że Janiszewski, rezygnując z przedstawienia szerszej dyskusji, wybrał skrajne rozwiązanie i praktycznie nie wychodzi poza ustalenia Petera Schäfera. Pomysły tego autora przedstawione, co trzeba podkreślić, w bardzo atrakcyjnej i sugestywnej formie budzą jednak liczne zastrzeżenia zarówno odnośnie do wniosków ogólnych, jak i do różnych szczegółowych interpretacji, a raczej nadinterpretacji, jak chcą niektórzy krytycy, uważając je za bardziej błyskotliwe niż przekonywujące³. Dobrym uzupełnieniem byłoby chociażby zasygnalizowanie opinii innych historyków analizujących tę samą co Janiszewski problematykę⁴.

³ P. Schäfer, *Jesus in Talmud*, Princeton 2007. Cf. zastrzeżenia do przeprowadzonej przez Schäfera analizy przekazu o aresztowaniu rabbi Hyrkanosa: P. Thompson, J. Schwartz, *When Rabbi Eliezer was Arrested for Heresy*, „Jewish Studies, Internet Journal”, t. X, 2012, s. 1–37, www.biu.ac.il/JS/JSIJ/10–2012/SchwartzandTomson.pdf [dostęp: 8 stycznia 2015]. Warto zauważyć, że Schäfer wydał kolejną książkę pod nieco atrakcyjniejszym tytułem: *The Jewish Jesus: How Judaism and Christianity Shaped Each Other*, Princeton 2012.

⁴ Warte uwagi są przede wszystkim publikacje D. Jaffé: *Le judaïsme et l'avènement du christianisme. Orthodoxie et hétérodoxie dans la littérature talmudique Ier–IIe siècle*, Paris 2005, s. 117–177; *Une Ancienne Dénomination Talmudique de Jésus: Ben Pantera: Essai d'analyse philologique et historique*, „Theologische Zeitschrift”, t. LXIV, 2008, s. 258–270; *Représentations et traits du christianisme dans les sources talmudiques. Proposition d'un nouveau paradigme*, [w:] *Studies in rabbinic*

Zamykając omówienie materiału zawartego w Talmudzie, autor konkluduje (s. 141–142), że „w tradycji żydowskiej istniała opowieść głosząca, że Jezus urodził się z Miriam »Nierządnicy«, która miała kochanka imieniem Pandera i która — gdy jej niewierność wyszła na jaw — uciekła od swojego małżonka”. Zdaniem autora ta opowieść stanowi ogniwo łączące tradycję żydowską, ukształtowaną zapewne w II w. n.e. — a której echem jest świadectwo Celsusa — z powstałym w VII w. Talmudem Babilońskim.

Ostatni rozdział części drugiej recenzowanej książki poświęcony został inskrypcji z Bingen nad Renem. To epigraficzne świadectwo (znane od 1859 r.) pozwoliło niektórym badaczom „tchnąć nowego ducha w starą koncepcję Panthery — ojca Jezusa” (s. 153) i od dawna dostarcza argumentów zwolennikom historyczności Panthery. Bohaterem nagrobnej inskrypcji jest Tiberius Iulius Abdes Pantera, żołnierz pierwszej kohorty łuczników, który podczas czterdziestoletniej służby mógł stacjonować w Palestynie w okresie narodzin Jezusa. Czy Abdes Panthera mógł być tożsamy z Pantherą Celsusa i tym ze świadectw rabinicznych? Inaczej mówiąc, czy Panthera istniał naprawdę? Pozytywnie na to pytanie odpowiada James Tabor, ale historycy generalnie nie podzielają jego optymizmu. Zdaniem Janiszewskiego, nie da się w żaden sposób powiązać żołnierza z Bingen z gwałcicielem Marii, gdyby oczywiście przyjąć, że takowy rzeczywiście istniał. Autor recenzowanej pracy nie ma wątpliwości, że w materiale źródłowym nie ma niczego, co dawałoby podstawę takiej hipotezie.

Jeżeli odrzuci się historyczność analizowanej przez Janiszewskiego opowieści, do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia, czym w takim razie była historia o Pantherze — ojcu Jezusa? W jakim celu ją rozpowszechniano? Poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania Janiszewski poświęcił część trzecią i czwartą swojej książki. Zawarł w nich refleksje na temat wszelkich odniesień w literaturze chrześcijańskiej do kwestii dziewiczego poczęcia, narodzin, wcielenia, itp., śmiało i — według mojej oceny — ze sporą kompetencją wchodząc w kwestie teologiczne, z którymi historycy nie zawsze sobie radzą. Generalnie punktem wyjścia rozważań Janiszewskiego jest przekonanie, że niewymieniany z imienia Panthera był jednak obecny „w sporach i dyskusjach” (s. XII). Głównym tematem części trzeciej („Mit, aluzja, prefiguracja, alegoria”) są apokryfy i pisma gnostyczne, polemiki pisarzy chrześcijańskich II w., prefiguracja Panthery u Euzebiusza z Cezarei i alegorie w tekstach pogańskich późnego antyku. Część czwartą („Oswajanie« Panthery”) autor poświęcił z kolei egzegezie zaczerpniętych od Orygenesusa argumentów przeciw istnieniu Panthery oraz nie-Orygenesowskich tłumaczeń jego fenomenu.

Co wynika z tych drobiazgowych rozważań? W „Zakończeniu” Janiszewski zbiera argumenty podnoszone w poszczególnych rozdziałach i formułuje generalny wniosek, że „w przypadku Panthery mamy do czynienia z konstruktem polemicznym, nie zaś realną

Judaism and early Christianity: text and context, red. D. Jaffé, Leyden–Boston 2010, s. 45–66; *The Virgin Birth of Jesus in the Talmudic Context: A Philological and Historical Analysis*, „Laval théologique et philosophique”, t. LXVIII, 2012, s. 577–592. Warto w tym miejscu odnotować, że już po ukazaniu się książki Janiszewskiego Th. Murcia wydał pracę *Jésus dans le Talmud et la littérature rabbinique ancienne*, Brepols 2014, której pierwsza część (*Yeshua Ben Panthera guérisseur*) poświęcona została tej samej kwestii, co omawiany rozdział z publikacji polskiego autora, czyli analizie źródeł rabinicznych wzmiankujących domniemanego ojca Jezusa.

postacią” (s. 314). Panthera to produkt propagandy o „nieprawym” pochodzeniu chrześcijaństwa i jego założyciela, który to argument był wykorzystywany w sporach żydowsko–chrześcijańskich od drugiej połowy I w. Janiszewski sugeruje, że być może idea Panthery pojawiła się wcześniej niż „koncepcja dziewiczego poczęcia Marii” (s. 316).

Poza tekstem głównym, w książce Janiszewskiego znajduje się mający dużą wartość źródłową aneks: „»Dziewicze«/»partogenetyczne« poczęcie w tradycji niechrześcijańskiej (klasycznej, perskiej, żydowskiej)”, w ramach którego autor odnotował jedenaście przekazów.

W polskiej literaturze naukowej książka Janiszewskiego ma charakter unikatowy i jest dobrym wprowadzeniem do dyskusji o różnych aspektach rozwoju i funkcjonowania wczesnego chrześcijaństwa⁵. Jej tytuł sugeruje pewną jednorodność tematyczną, co jest mylące. Autor, poza drobiazgową analizą świadectw pochodzących z różnych epok (od wczesnego cesarstwa po wczesne średniowiecze), zbiera i komentuje wiele hipotez formułowanych w przeszłości w różnych środowiskach naukowych. Efektem tych erudycyjnych dywagacji są wnioski pozwalające lepiej zrozumieć przynajmniej niektóre kontrowersje między chrześcijaństwem a judaizmem.

Danuta Musiał
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Instytut Historii i Archiwistyki

Markus C e r m a n, *Villagers and Lords in Eastern Europe, 1300–1800*,
Studies in European History, Basingstoke 2012, s. 155.

Przystępując do pisania omawianej książki, Markus C e r m a n, historyk z Uniwersytetu Wiedeńskiego, podjął się niełatwego zadania. W tym niewielkim opracowaniu postanowił bowiem przedstawić dorobek historiografii licznych krajów na temat przemian wsi, widzianych przez pryzmat relacji między szlachtą a chłopami. Autor przyjął szeroki zakres chronologiczny. Praca obejmuje okres od około 1300 r. aż do końca epoki nowożytnej. Bardzo obszerny jest również zakres terytorialny. Nawiązując do teorii dualizmu rozwoju społeczno–gospodarczego nowożytnej Europy, badacz skupił uwagę na terenach położonych na wschód od Łaby. Nie ograniczył się jednak tylko do państw wschodniemieckich oraz krajów Europy Środkowej (w tym Polski), lecz uwzględnił

⁵ Niedawno ukazała się książka M.S. W r ó b l a, *Jezus i Jego wyznawcy w Talmudzie. Analiza tekstologiczna, historyczna i socjologiczna* (Lublin 2013), która w zakresie źródeł rabinicznych jest interesującym uzupełnieniem refleksji Janiszewskiego. W książce Wróbla czytelnik znajdzie wiele informacji propedeutycznych, zwłaszcza na temat pism, które składają się na Talmud (palestyński i babiloński). Janiszewski szczerzy tego typu informacji, co ma oczywiście merytoryczne uzasadnienie, ale nie sądzę, aby wiedza o Talmudzie i jego tradycji wśród historyków (także starożytników) była tak głęboka, jak zakłada autor recenzowanej pracy.